

3. Niedziela C

Ne 8,1–4a.5–6.8–10

1 Kor 12,12–30

Łk 1,1–4; 4,14–21

Po co zgromadziliśmy się dzisiaj w kościele? Jaki jest sens naszego zgromadzenia? Pewnie nie zastanawiamy się nad tymi pytaniami, kiedy idziemy do kościoła. Wiadomo: idziemy na Mszę świętą. Ale co się tutaj w istocie dokonuje? Spotkanie z Bogiem. Tak, ale dlaczego w kościele podczas Mszy świętej? Czasem słyszy się od ludzi, którzy nie chodzą do kościoła, a uważają się za wierzących, zdanie: ja czczę Boga na każdym miejscu, wcale nie muszę w tym celu iść do kościoła. Nie da się zaprzeczyć, że Boga należy czcić na każdym miejscu. Dlaczego jednak kościół i zgromadzenie liturgiczne?

Pierwsze czytanie z Księgi Nehemiasza przedstawia zgromadzenie Izraelitów, którzy po dziesiątkach lat wrócili z niewoli babilońskiej do Palestyny i Jerozolimy. Ci, którzy wrócili, nie znali wcześniej Ziemi Obiecanej, co najwyżej znali ją z opowiadań starszych, którzy już pomarli. Właściwie urodzili się i wychowali w Babilonii i ona była ich ojczyzną. Jednak wrócili. Dlaczego? Czy kierowali się jedynie sentymentem przekazanym im przez przodków? Jeżeli tak, to przecież każdy z nich osobno mógł pojechać do Palestyny, tam zamieszkać i zbudować sobie dom. Oni jednak wrócili razem, żeby odbudować Jerozolimę i świątynię. Po co to wszystko?

Kiedy już każdy znalazł dla siebie mieszkanie, Nehemiasz zgromadził ich w Jerozolimie, aby odczytać im uroczyste Prawo Boże. Zauważmy, że my co tydzień gromadzimy się i odczytujemy fragment Prawa Bożego, czyli Pisma Świętego. I dzisiejsze spotkanie jest takim zgromadzeniem. Ale zgromadzenie za czasów Nehemiasza nie było pierwsze. Nehemiasz, czytając Księgę Prawa, odnosił się do wcześniejszego zgromadzenia Izraela, jakie miało miejsce na pustyni pod górą Synaj. Tam po raz pierwszy Izrael usłyszał Prawo, jakie Bóg mu nadał. Przyjęcie tego Prawa za swoje spowodowało, że Izrael stał się zgromadzeniem w imieniu Pana. Nasz Kościół w tym zgromadzeniu odnajduje swoje korzenie. I podobnie jak tamto zgromadzenie

odnajduje swoją tożsamość przez słuchanie Słowa Bożego, tak Kościół odnajduje swoją tożsamość w samym Jezusie Chrystusie, który jest wcieleniem Bożego Logosu i Prawa. Poprzez Ewangelię odczytujemy sens wcześniejszego Słowa Bożego.

Placz ludu podczas słuchania Prawa był spowodowany świadomością zapoznania Bożego słowa i w związku z tym pojawił się lęk przed karą. Nehemiasz musi Izraelitom przypomnieć, że Bóg nie pragnie zemsty, ale pragnie naszego nawrócenia, że Jego Prawo jest prawem życia i przyjęte do serca staje się radością: *radość w Panu jest ostoją naszą* (Ne 8,10). Podobnie i dla nas, jak o to apeluje św. Paweł (zob. Flp 4,4), radość jest właściwą odpowiedzią na Ewangelię, bo ona niesie nam wybawienie i bliskość Pana, który jest z nami.

Podobnie jak kiedyś Mojżesz, tak potem Pan Jezus nie głosi jedynie mądrości życiowej, którą przekazuje poszczególnym ludziom, ale stawia wspólnotę ludzi przed Bogiem. Nośnikiem obietnicy jest całe zgromadzenie, a nie poszczególni ludzie. Nie ogranicza się to jedynie do wzajemnego wspierania się na drodze, ale pomiędzy nami istnieje powiązanie na kształt powiązania pomiędzy członkami jednego organizmu. Taki obraz wspólnoty Kościoła daje nam św. Paweł. Kościół jest Ciałem Chrystusa! Ta myśl jest nam niewątpliwie znana, ale co ona by miała znaczyć?

Święty Paweł wskazuje na inną logikę wartościowania i przeżywania relacji do innych ludzi. Zwykle w naszych relacjach pojawia się konkurencja: kto jest lepszy, ma więcej, może więcej itd. Natomiast w myśleniu o całości ciała widać wyraźnie, że nie ma szczęścia i radości poszczególnego członka, jeżeli jednocześnie wszystkie członki nie są szczęśliwe. Nawet gdyby były zdrowe prawie wszystkie członki, ale jeden byłby chory, np. bolalby nas ząb, to wówczas całe ciało byłoby chore i w nim wszystkie członki. W interesie wszystkich członków jest to, by wszystkie były zdrowe. Podobnie odnośnie do szacunku – członki, które są bardziej intymne i wstydlive, są otaczane szczególną opieką. Zmienia się w ten sposób całkowicie sposób myślenia o sobie i innych. Źródłem tej zmiany jest nowa tożsamość uzyskana przez słowo Boże do nas skierowane.

Jak daleko sięga ta zmiana, mówi Pan Jezus, gdy przyszli do Niego krewni, aby Go powstrzymać. Kiedy usłyszał o tym, powiedział:

Któż jest moją matką i [którzy] są braćmi? I spoglądając na siedzących dookoła Niego, rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką (Mk 3,33–35).

Słowo Boże przyjęte do serca staje się źródłem więzi mocniejszej niż więź rodzinna. Jest to jednak możliwe jedynie wówczas, gdy przyjmujemy nie tylko same słowa, ale Ducha, którego one wyrażają. Może Go jednak dać jedynie sam Bóg. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus oznajmia swoim rodakom, że ten dar właśnie się przez Niego dokonuje:

Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę ... Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli (Łk 4,18.21).

Pan Jezus z kolei przekazał ten dar Ducha Kościołowi, który przez to stał się wspólnotą jedności pomiędzy braćmi przez jedność z Bogiem.

Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem ... Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami (1 Kor 12,13.27).

Niewątpliwie problemem jest to, że zazwyczaj nie widzimy tej jedności. Nasze zjednoczenie się z Jezusem jest słabe, a czasem wręcz formalne. Jeżeli mamy Jego Ducha, to nie ma miejsca na formalizm i pozór. Widać, że gdzieś się pogubiliśmy i to zarówno indywidualnie, jak również jako wspólnota. Trzeba nam ponownie zgromadzić się, aby się wsłuchać w Boże słowo i zacząć nim żyć.